

Na nieczne knowania imperialistów odpowiemy wzmożoną czujnością wobec prób sabotażu i dywersji

Cena 5 zł

Pod znakiem walki o pokój

Jest już ustalonym zwyczajem dyplomacji radzieckiej, że na początku wszelkich debat międzynarodowych, przedstawiciel ZSRR wyraźnie i bez niedomówień przeprowadza analizę sytuacji na świecie i charakteryzuje drogę, którą wybrał Kraj Socjalizmu. Można rzec, iż programowe te przemówienia otwierają faktycznie każdą międzynarodową debatę. Takim otwarciem sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych było wielkie przemówienie min. Wyszyńskiego podczas dyskusji generalnej.

Dla każdego, kto uważnie śledził politykę radziecką, wyraźnym jest jej kierunek: zabezpieczenie trwałego pokoju, poszanowanie umów międzynarodowych, rozwój współpracy między narodami dla polepszenia materialnych i kulturalnych warunków życia ludzkiego. Zasady tej polityki wyłożył wyraźnie Józef Stalin, mówiąc: „Nasza polityka zagraniczna jest jasna. Jest to polityka zachowania pokoju i wzmożenia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. ZSRR nie myśli komukolwiek zagrażać — tym bardziej — na kogokolwiek napadać. Jesteśmy za pokojem i bronimy sprawy pokoju. Lecz nie obawiamy się groźb i gotowi jesteśmy odpowiedzieć uderzeniem na uderzenie podżegaczy wojennych”.

W przemówieniu min. Wyszyńskiego każdy prosty człowiek znajduje też to, czego najbardziej oczekuje: analizę sytuacji międzynarodowej i wskazania drogi do zabezpieczenia pokoju. Wyszyński — jak to się mówi — chwytła byka za rogi, nazywa białe — białym, a czarne — czarnym, nazywa pakt atlantycki i całą politykę „atlantycką” — polityką agresywną, polityką podważania Organizacji Narodów Zjednoczonych. Już w memorandum z dnia 29 stycznia br. i 31 marca br. rząd radziecki wykazał, że celem paktu atlantyckiego jest dążenie kół rządzących Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii do pozbawienia jak największej ilości państw możliwości prowadzenia samodzielnej polityki, aby wysłać te państwa do agresywnych planów zawiadnięcia światem.

Memorandum wykazało również, że celem paktu jest zastraszenie państw, które nie podporządkują się dyktatorowi atlantyckiemu przede wszystkim zastraszenie Związku Radzieckiego. Życie potwierdza na każdym kroku, że ocena ta jest słuszna.

Min. Wyszyński zdemaskował cele polityki atlantyckojądowej z nieubłaganą logiką uczonego. Punkt po punkcie obnażył wszystkie etapy polityki imperialistycznej, dowodząc, że rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii odmawiają zawarcia konwencji w sprawie zakazu broni atomowej, że osłabiają ONZ, podniecają historię wojenną, zmierzają do nowej wojny. Lecz w poprzek ich planom stoi potężna wola pokoju setek milionów ludzi na

(Ciąg dalszy na stronie 2)

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Środa, 28 września 1949 r.

Nr 264 (275)

Krajowa Narada Obrońców Pokoju w Warszawie

Wzmacniać siły obozu pokoju to wzmacniać przyjaźń z ZSRR

Dnia 25 bm. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada przedstawicieli Komitetów



Prof. dr. Jan Dembowski, uczestnik Kongresu Wrocławskiego oraz Kongresu Pokoju w Paryżu, członek Stałego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

Obrońców Pokoju, w której wzięli udział delegaci z całego kraju. Naradzie przewodniczył profesor Jan Dembowski. Tow. minister Rapacki w referacie ideologicznym stwier-

dził m. in., że imperializm, żądny awantury wojennej sięga do arsenału prowokacji. Czynnione są również próby rozsadzenia obozu postępu i pokoju od wewnątrz przez reakcyjną część kleru, próby oderwania mas wierzących od czołwki obozu pokoju. Tow. Rapacki podkreśla potrzebę wzmożonej czujności. Trzeba żeby imperializm nie tylko obawiał się przegrać wojnę, jeśli ją rozpęta, ale żeby wiedział że ją na pewno przegra.

Wskazując na odradzanie się faszystów niemieckiego przy poparciu imperialistów amerykańskich i Watykanu, mówca oświadcza wśród oklasków: „Cała potęga Związku Radzieckiego, połączone siły demokracji ludowej, jedność i wola siedmiuset milionów ludzi stoją na straży granicy na Odrze i Nysie. Wśród tych siedmiuset milionów są również i Niemcy — demokraci w strefie radzieckiej oraz ci ze strefy zachodniej, którzy wbrew terrorowi imperialistycznemu manifestują swoją wolę pokoju.

Bronić jedności światowego obozu pokoju — to znaczy wzmacniać przyjaźń braterską

ze Związkiem Radzieckim i o-
laczającą go wodzą i pier-
wszego bojownika światowego
obozu pokoju, Józefa Stalina.”

Następnie wiceprzewodniczący CRZZ tow. Burski omówił przygotowania do Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. W odpowiedzi podżegaczom wojennym masy pracujące Polski skracają terminy wykonania planu 3-letniego. Tow. Burski omówił następnie program obchodu uroczystości związanych z 2 października.

Z kolei zabierali głos przedstawiciele ZMP, spółdzielców polskich, delegaci wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju, przedstawiciele mas pracujących miast i wsi oraz przedstawiciele duchowieństwa.

Pisarz katolicki ob. Wojciech Kętrzyński oświadczył: „Jako katolik i działacz katolicki zabieram tu dzisiaj głos

nie tylko po to, by zmanifestować naszą solidarność ze sprawą pokoju i jego obrony, lecz także po to, by stwierdzić, że ważki ciężar odpowiedzialności za obronę pokoju, za nie dopuszczenie do powtórzenia straszliwych doświadczeń lat minionych spoczywa właśnie na katolickiej opinii publicznej, na katolickich działaczach tak świeckich, jak i duchownych.”

„Rola kościoła katolickiego — mówi dalej — winna być rolą niosącego miłość a nie nienawiści. Świat katolicki stoi w obliczu groźby wypaczenia się jego misji. Nasze miejsce, jako katolików, jest po stronie postępu i sprawiedliwości społecznej.”

Tow. min. Rapacki podsumował dyskusję, po czym odczytał komunikat Agencji TASS w sprawie broni atomowej, którego treść wywołała entuzjazm zebranych.

Załoga huty „Kościszko” pierwsza w Polsce wykonała plan 3-letni na 97 dni przed terminem

CHORZÓW. W dniu 24 września br. przodująca w polskim przemyśle hutniczym huta „Kościszko” w Chorzowie ukończyła swój trzyletni plan produkcyjny, jako pierwszy zakład hutniczy w Polsce. Przyjęte na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej przez załogę zobowiązanie, które przewidywało wykonanie planu 3-letniego w dniu 15 października br., zostało tym samym wydatnie, bo o całe 20 dni przekroczone. Wykonanie przez hutę „Kościszko” 3-letniego planu

produkcyjnego o ponad 3 miesiące wcześniej da prze myślowi polskiemu na koniec roku bardzo poważne nadwyżki produkcyjne.

Do wielkiego sukcesu huty „Kościszko” przyczynił się w dużym stopniu ruch współzawodnictwa pracy, którym objętych jest 96 proc. całej załogi „Kościszki”, szczególnie zaś nowa forma międzynarodowego współzawodnictwa na stalowniach, przynosząca w efekcie znacznie skrócenie czasu wytopu stali.

Z każdej szkoły polskiej uczynimy placówkę walki o pokój

WARSZAWA (PAP). Dnia 24 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z udziałem przewodniczących okręgów związku. Na posiedzeniu, po przedyskutowaniu bieżących zadań pracowników oświaty, szeroko omówiono przygotowania do Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. Jednocześnie uchwalono apel do 112 tysięcy nauczycieli i pracowników oświatowych w Polsce, w którym m. in. czy-

cy codziennej. Protestować będziemy przeciwko podżegaczom wojennym i mącicielom pokoju.

Zaznaczmy najściślej łączność i solidarność z siłami postępu i pokoju, którym przewodzi Związek Radziecki.

Wzywamy wszystkich członków Związku Nauczycielstwa Polskiego do wzięcia czynnego udziału w przygotowaniach i manifestacjach pokojowych w dniu 2 października.

Koleżanki i koledzy! — brzmia słowa apelu. — Z każdej szkoły polskiej uczynimy placówkę walki o pokój. Całą młodzież polską uświadamiamy, „dla sa główne źródła sił twórczych, sił pokojowych, a gdzie siedliska podżegaczy i mącicieli.

Każdemu młodemu Polakowi wskażemy jasną drogę w służbie postępu i pokoju na świecie.

Dzieci - ofiary wojny objęte pełnym ubezpieczeniem chorobowym

WARSZAWA. Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozrzeszył uprawnienia do pobierania dodatku do zasiłku chorobowego.

W myśl ostatniego zarządzenia, dodatki do zasiłków z tytułu ubezpieczenia chorobowego, sanatoryjnego i połogowego przysługują również i dla przyjętych na wychowanie dzieci — ofiar wojny.

W 1 pcu zarządzeniem ZUS dzieci — ofiary wojny, pozostające na wychowaniu rodzin pracowniczych, zostały uprawnione do pomocy leczniczej Ubezpieczalni Społecznych.

Ostatnie zarządzenie jest uzupełnieniem zarządzenia lipcowego i zwiększa fundusz plac pracowniczych.

W radzieckiej strefie kupacyjnej Niemiec odbyły się obchody dla uczczenia ofiar hitlerizmu, połączone z masowymi wiecami pod hasłem walki o pokój.

Na zdjęciu górnym. Risa Thaelmann przemawia do zgromadzonych na wiecu rzecz i obywateli. Poniżej: składanie wieńców przed mauzoleum na terenie b. obozu w Ravensbrück.



W walce o pokój



Masy pracujące całego kraju przygotowują się do Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój

WARSZAWA. Z całego kraju napływają dalsze wiadomości o przygotowaniach do obchodu Międzynarodowego Dnia

Walki o Pokój. Komitety Obróńców Pokoju, poszczególne ognia związków zawodowych, organizacje kobiece,

młodzieżowe i społeczne mobilizują aktywność szerokich mas społeczeństwa polskiego.

Na Śląsku w poszczególnych zakładach pracy odbywają się posiedzenia rad zakładowych z udziałem aktywnych związkowego oraz dyrekcji. Analogiczne zebrania odbywają się w majątkach i zespołach PGR. Po dokonaniu przeglądu dotychczasowych osiągnięć narady ustalają najbliższe zadania produkcyjne, oszczędnościowe i inne. W bieżącym tygodniu w zakładach pracy odbędą się masówki, na których powstaną stałe Komitety Obróńców Pokoju.

W Łodzi na plenarnym zebraniu wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju powołano specjalne komisje organizacyjne obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. W Pabianicach w zakładach, zatrudniających ponad 11 tys. osób odbyła się uroczysta akademicka. Po referatach, obrazujących osiągnięcia zakładów w dziedzinie odbudowy i produkcji, przyjęto rezolucję stwierdzającą, że robotnicy Pabianic uczcą Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój zwiększeniem wydajności i poprawieniem jakości produkcji.

„W myśl idei międzynarodowej solidarności klasy robotniczej — głosi rezolucja — wzmacniać będziemy sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz z potężnymi postępowymi siłami na całym świecie.”

Na naradzie przedstawicieli społeczeństwa szczecińskiego przemawiali w dyskusji robotnicy portu, stoczni, profesoro-

wie wyższych uczelni szczecińskich, przedstawiciele organizacji kobiecych, młodzieżowych i społecznych. Wszyscy podkreślali pełną gotowość społeczeństwa Szczecina do zmanifestowania niezłomnej woli walki o pokój.

W stu kilkudziesięciu miejscowościach woj. krakowskiego, w miastach i ośrodkach wiejskich odbyły się manifestacyjne wiece z udziałem ponad 250 tys. osób. Na wiecach przemawiali robotnicy, chłopcy i młodzież. Z entuzjazmem podejmowano rezolucje, wyrażające niezłomną wolę walki o pokój.

W woj. olsztyńskim w zakładach pracy i majątkach PGR powstały Komitety Obróńców Pokoju, które rozwijają ożywioną działalność. Szczególnie dużą aktywność wykazują komitety, zorganizowane w majątkach PGR, na czele których stoją robotnicy rolni.

W województwie pomorskim ponad 200 tys. osób wzięło udział w 25 wielkich manifestacjach, zorganizowanych w ciągu września. We wszystkich miastach województwa napływają wiadomości o przygotowaniach społeczeństwa do wieców i manifestacji w dniu 2 października.

W Gdańsku 25 bm. z udziałem ponad 10 tys. mieszkańców miasta odbył się na Starym Rynku wiec. Zgromadzeni manifestując na cześć Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój podjęli rezolucję, w której zobowiązali się przepracować 3 dni przy odgruzowaniu miasta.

Zdemaskowani i rozbici

Wyrok w procesie przeciwko Rajkowi i jego współnikom nie kończy jeszcze rachunku ruchu robotniczego z ohydą trockistowsko-faszystowską szajką szpiegów, morderców i prowokatorów, pozostających na usługach imperializmu i jego titowskiego oddziału szturmowego. Znaczenie procesu w Budapeszcie daleko wybiega poza granice Węgier. Na faktach, ujawnionych na procesie, długo jeszcze będzie uczył się ruch robotniczy, aby skutecznie paraliżować knowania i spiski jawnych i ukrytych wrogów państw ludowych, wrogów socjalizmu.

Znaczenie procesu Rajka i jego kompanii polega na tym, że zdemaskował wrogów demokracji ludowej oraz ich główną metodę działania w obecnej chwili, polegającą na atakowaniu z ukrycia, zza węgla, na dwulicowości i na podstępnych zakradaniu się do partii i na odpowiedzialne stanowiska w państwie, dla szkolenia partii i państwa i dla działania przeciw interesom ludu.

Odrażające oblicze obecne i przeszłości bandy Tito Rankowicza, Kardela i Džlasy którzy jeszcze podczas wojny przygotowywali spisek przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ostoi i nadziei narodów walczących o pokój i wolność.

Metody „dyplomacji” amerykańskiej i „dyplomacji” titowskiej, wzorujących się na hitlerowskiej praktyce rozsadzania państw ludowych od wewnątrz, a służących realizacji planów amerykańskiego imperializmu; faszystowski charakter titowskiej „ideologii”.

Zdemaskowanie bandy Rajka i bandy Tito przyczyniło się do rozbicia:

agentury imperializmu w krajach demokracji ludowej i w ruchu robotniczym krajów kapitalistycznych; spisku, mającego na celu przywrócenie w krajach demokracji ludowej panowania kapitalistów i obszarników; titowskiej próby rozszerzenia poza granice Jugosławii baz amerykańskiego imperializmu;

próby ugodzenia we władze ludową na Węgrzech; próby zmontowania antyradzieckiego bloku pod przewodnictwem jugosłowiańskich faszystów;

planów podżegaczy wojennych zwłaszcza na Bałkanach, tj. w punkcie szczególnie dla nich bolesnym.

Ujawnienie, rozbicie i pokrzyżowanie planów imperialistów — to coś zadany waszyngtońskim szercielom niepokoju i belgradzkiemu wykonawcom ich woli.

Rozbicie bandy Rajka i ujawnienie wszystkich jej powiązań i metod działania jest świadectwem niespożytej siły ludu węgierskiego i jego partii, która potrafiła zadać tak dotkliwy cios imperialistom.

Proces Rajka stał się jednocześnie sygnałem alarmowym dla ludzi pracy w innych krajach demokracji ludowej i w całym świecie. Ujawnienie treści i metod działania wroga klasowego przyczyniło się do wielokrotnego wzmocnienia czujności ludzi pracy. Tow. Berman wezwał całą partię naszą, całą klasę robotniczą i wszystkich ludzi pracy do wyciągnięcia wniosków z procesu budapeszteńskiego. „Odstaniając w całej nagości zakusy wroga i mobilizując czujność wszystkich członków partii — powiedział tow. Berman — zwielokrotnimy siłę naszej partii, która dzięki zwartości i niezłomnej ideowości partyjników wychodziła zwycięsko ze wszystkich swych walk”.

Te słowa odnoszą się do wszystkich partii komunistycznych i robotniczych. Proces budapeszteński wykazał jeszcze raz, że agentury imperializmu starają się wszelkimi środkami rozluźnić więź łączącą kraje demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim, by tym łacniej odbudować w nich kapitalizm i podporządkować imperialistycznemu dyktatowi. Dla krajów demokracji ludowej, dla ruchu robotniczego płynie z procesu jeszcze jeden wniosek — zacieśnić jeszcze bardziej braterską współpracę ze Związkiem Radzieckim — gwarantem ich niepodległości i osiągnięć na drodze do socjalizmu.

Premier Cyrankiewicz NA OTWARCIU SZKOŁY im. Małgorzaty Fornalskiej

WARSZAWA. W dniu 25 bm. w Łodzi odbyła się uro-

czystość otwarcia w nowym gmachu szkoły podstawowej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci imienia Małgorzaty Fornalskiej.

Na uroczystość, która stała się świętem robotniczym całej Łodzi przybyli: premier Cyrankiewicz, minister administracji publicznej — Wolski i minister oświaty — dr Skrzyszewski. Wśród zaproszonych gości obecni byli również: matka Małgorzaty Fornalskiej — Maria oraz siostra — Felicja.

Premier Cyrankiewicz wygłosił dłuższe przemówienie z okazji otwarcia szkoły, po czym odbyła się uroczysta dekoracja Krzyżami Zasługi najlepszych pracowników, zatrudnionych przy budowie nowego gmachu.

Kongres Zjednoczeniowy ruchu ludowego

odbędzie się 27 listopada r.b.

WARSZAWA. W dniu 25 bm. na wspólnym posiedzeniu Rad Naczelnych SL i PSL powzięto uchwałę o zjednoczeniu ruchu ludowego.

Przewodniczącą Rady Naczelnej S. L. — Władysław Kowalski i prezes NKW PSL — Józef Nięcko stwierdzili, że zjednoczone stronnictwo musi stać się organizacją polityczną, w której będzie istniała nadrzędność kierunku ideowego, dyscyplina, czujność klasowa i silne kierownictwo.

Pod znakiem walki o pokój

(Dokończenie ze strony 1)

świecie, w których imieniu min. Wyszyński przedłożył Organizacji Narodów Zjednoczonych wnioski w sprawie zabezpieczenia pokoju. Są to:

1) potępienie przygotowań do wojny, czynionych w szeregu państw, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii,

2) zakaz używania broni atomowej i innych środków masowego zniszczenia oraz ustanowienie w tej dziedzinie ścisłej kontroli międzynarodowej,

3) wezwanie pięciu wielkich mocarstw do zawarcia między sobą paktu dla utrwalenia pokoju.

Na szczególną uwagę zasługują propozycje min. Wyszyńskiego w sprawie zakazu broni atomowej. Wiemy, że z propozycjami tego rodzaju delegacje radzieckie występują już od czterech lat i że propozycje te są systematycznie odrzucane przez delegację amerykańską i brytyjską. Nie brakło ludzi na świecie, którzy tłumaczyli konsekwencje i stałość ZSRR w walce przeciwko możliwości stosowania broni atomowej — stachem przed przewagą amerykańską. Ale oto ujawnione zostało oficjalnie i wobec całego świata, że ZSRR posiada broń atomową już od r. 1947. Oświadczenie agencji TASS, które dla wielu ludzi było gromem z jasnego nieba — wskazuje jeszcze raz i że szczególną siłą, jakie są motywy i cele polityki radzieckiej. Nie strach przed nieistniejącą przewagą techniki i nauki amerykańskiej, lecz gorąca chęć obronienia i utrwalenia pokoju, wynikająca z istoty państwa radzieckiego i poparta całą jego olbrzymią potęgą materialną — oto co decyduje o polityce radzieckiej. I oto co zarazem sprawia, że ZSRR stoi na czele całego obozu pokoju i postępu, że setki milionów ludzi widzą w ZSRR swego przewodnika i organizatora w walce o pokój.

W oświadczeniu TASS czytamy: „rząd radziecki, nie bacząc na to, że posiada broń atomową, stoi i zamierza pozostać w przyszłości na swym dawnym stanowisku bezwarunkowego zakazu stosowania broni atomowej.”

Jeśli chodzi o kontrolę nad bronią atomową, to należy stwierdzić, że kontrola będzie konieczna, ażeby sprawdzić wykonanie uchwały o zakazie produkcji broni atomowej.”

Tak mówi i tak może mówić wielka świadoma swą siłą potęga moralna, polityczna i wojskowa. Realizacji takiej własnej polityki domagać się będą masy pracujące w czasie demonstracji pokojowych w dniu 2 października.

KAZIMIERZ GOLDE

Pod opieką Anglosasów Szal nacjonalizmu w „parlamencie” Trizonii

BONN (PAP). Jak już donosiliśmy, premier „Adenauer wygłosił expose, w którym powtórzył utarte hasła rewizjonistyczne. Przemówienie Adenauera poddał krytycznej analizie przywódca KPD Max Reimann, który zdemaskował kolonialny charakter marionetkowego „rządu Trizonii”.

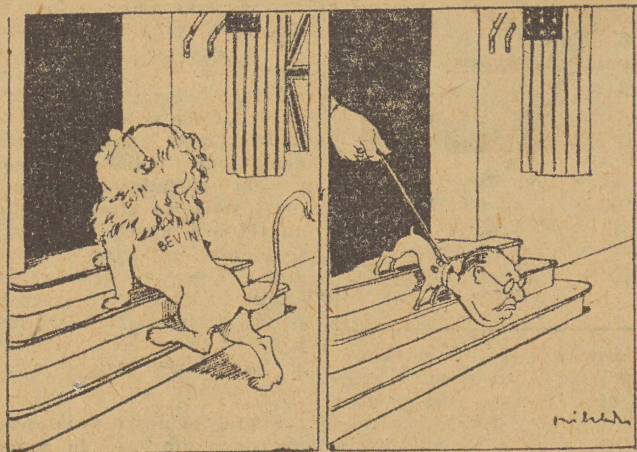
Mówca podkreślił, że Adenauer chce udzielić Niemców przeciwko Polakom i dlatego w fałszywym świetle przedstawia problem granicy polsko-niemieckiej. Reimann podkreślił, że granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju i dlatego jest — granicą stałą.

Przemówienie Reimanna zostało przerwane przez przewodniczącego „parlamentu” Koehlera i Adenauera którzy zainscenizowali szowinistyczną demonstrację. W demonstracji tej wzięli również udział dwaj sprowadzeni z zewnątrz prowokatorzy, którzy — jak donosił korespondent Associated Press — otrzymali od Adenauera osobiste bilety wstępu oraz wynagrodzenie w wysokości 100 marek za swój „występ”. Nie ulega wątpliwości, że demonstracja została zorganizowana dla odwrócenia uwagi opinii publicznej od krytyki, jaką Reimann podjął w stosunku do expose Adenauera.

W dalszym ciągu skandalicznej debaty w „parlamencie” Trizonii niektórzy posłowie domagali się również rewizji granicy niemiecko-austriackiej i w sposób niedwuznaczny wypowiedzieli się za Anshlussem. Postulat ten został entuzjastycznie

przyjęty przez posłów, których znaczna część zasiadała w hitlerowskim Reichstagu i głosowała za nieograniczonymi pełnomocnictwami dla Hitlera

Konferencja waszyngtońska



Wśród dumnym lwem

wyszedł zwykłym kundlem

PRZEGLĄD MIĘDZYNARODOWY

WHISKY I TURYSŃCI

— Tak więc „tajemnica” rozmów waszyngtońskich została rozszyfrowana w sposób najzupełniej niespodziewany dla większości opinii publicznej zachodniej Europy, którą ludzono kłamliwym zapowiedzią: o trwałości waluty krajów, trzymanych na dolarowej uwięzi. Równocześnie z dewaluacją wartości angielskiego funta w stosunku do dolara o 30 proc. zdewaluowane zostały waluty 23 krajów europejskich oraz należących do Imperium Brytyjskiego.

Dewaluacja funta jest właściwie jedynym realnym i namacalnym „osiągnięciem” waszyngtońskiej odprawy ministrów brytyjskich. Inne bowiem jej punkty — oczywiście poza zagarnięciem przez dolara brytyjskich kolonii — obracają się w sferze mglistych spekulacji. I tak np. rozpatrując perspektywę eksportu W. Brytanii na tle niższych cen artykułów brytyjskich na rynkach amerykańskich, konserwat. „Daily Express” dochodzi do wniosku, iż „Amerykanów interesuje jedynie szkocka whisky” — a jeden z wyższych urzędników amerykańskich Barker pociesza Brytyjczyków zapowiedzią... wzmoczonego eksportu turystów amerykańskich do krajów zmarszczonych.

KTO PONIESIE BAGAŻ KRYZYSU?

Francuskie pismo „Combat” tak ocenia sytuację: „Pakt atlantycki stał się elementem nieporządku i rozkładu. W wyniku różnorodnych waszyngtońskich następuję osłabienie planu Marshalla. Pieniądzy, które pójdą do Hong-Kongu i Południowo-Wschodniej Azji brakować będzie... w Strassburgu. Jakże zaś nadzieje wiąże Wall Street z eksportem swych kapitałów do zamorskich posiadłości, na-

bytych z licytacji europejskiej masy upadłościowej, wyjaśnia osławiony Walter Lippman na łamach „Daily Mail”: „Rząd brytyjski będzie zmuszony zredukować do zera swój udział finansowy w dawnym imperium azjatyckim. W ten czy inny sposób USA będą musiały przejąć odpowiedzialność za potrzeby finansowe tych krajów, szczególnie jeśli chodzi o Indie... Wielka Brytania pozbedzie się w ten sposób ciężaru, którego nie ma siły unieść... Dobroczynny z nowojorskiej giełdy nie mają jednak bynajmniej zamiaru fatygować się osobiście dźwigniem po brytyjskich ciężarów. Rolę tragarza dźwigającego cały bagaż kapitalistycznego kryzysu spełnił ma w ich planach klasa pracująca zarówno W. Brytanii, jak Francji i wszystkich objętych dewaluacją krajów.”

„Drozsze, drozsze, drozsze...” z dnia na dzień skaczą w Anglii i na całym zdewaluowanym obszarze ceny tzn. koszty utrzymania. Ale nie płace, rzecz jasna. Wzburzenie najszerzszych mas pracujących rośnie. Nawet bowiem prasa reakcyjna, i to nawet amerykańska, nie usługuje już ukryć tego wszystkiego, co kryje się za dolarową kurtyną.

ROBOTNICZY WALCZA

Tak jest w istocie — i tak istotnie zapowiada się reakcja mas pracujących. Zaostrzenie przeciwstawi klasowych zaostrzenie walki klasowej w obliczu grozy nadciągającego kryzysu, zwracanie się szeregow klasy robotniczej w obronę swych najżywniejszych praw i interesów, oto bezpośrednie i nieuchronne następstwa prób zahamowania rozkładu kapitalistycznego świata. Klasa robotnicza nie chce być tragarzem kryzysu. Wbrew życzeniom przy-

wódców związkowych zastrajkowało pół miliona amerykańskich górników w dniu, gdy ogłoszono, że przedsiębiorcy wstrzymali wypłaty na Fundusz Emerytalny dla robotników.

Dzięki niestrudzonej działalności i bohaterkiej postawie przodującej siły ruchu robotniczego — Partii Komunistycznej w krajach kapitalizmu i imperializmu — walka ta — o jedną trzecią bochenka chleba, oddaną przez labourystów amerykańskim giełdźiarzom, o robotnicze emerytury zagrabione przez królów gumy do żucia, o każde 50 centymów, które odbiera się z każdego zarobionego franka robotnikowi francuskiemu dla kontynuowania rezerwy ludu wietnamskiego — przekształca się w walkę świadomą przyczyn i celu.

POD ZNAKIEM ZWYCIĘSTWA

W tej walce proletariatu i mas pracujących krajów kapitalistycznych nie są osamotnione. Zbliżający się Międzynarodowy Dzień Pokoju mobilizuje wszystkie siły postępu i pokoju w świecie. Na całej kuli ziemskiej trwają przygotowania do tego dnia. Dobre znaki towarzyszą tym przygotowaniom. W ZSRR i krajach demokracji ludowej mnożą się osiągnięcia pokojowej twórczej pracy. Rozbito na Węgrzech w procesie Rajka dywersyjne próby titowskich slugusów imperializmu uczynienia wyrwy we froncie pokoju i postępu. W Chinach powstała Chińska Republika Ludowa — nowy, potężny bastion pokoju — członek wielkiej rodziny budującej bratersko narodów i demokracje. W ten sposób krzepnie trzon antyimperialistycznego obozu pokoju. L. Z.

Cały Naród odbudowuje Warszawę

Plany produkcyjne musimy wykonać przed terminem nie tylko ilościowo, ale i jakościowo

Wykonanie przed terminem rocznych planów produkcyjnych stało się dziś — u progu ostatniego kwartału br. — bojowym zadaniem załóg fabrycznych. Z wielu fabryk napłynęły już meldunki o zakończeniu rocznych planów, o wypełnieniu zobowiązań podjętych przez robotników na początku roku.

Ogólnie biorąc wielkopolskie zakłady przemysłowe zakończają plany produkcyjne do dnia 15 grudnia najpóźniej. Dodać należy, że termin 15. XII. obowiązuje jest dla stosunkowo niewielu fabryk. Przeciwnie plany bieży roku zakończone zostaną do dnia 1 listopada. Dwumiesięczna więc produkcja do końca roku o wartości wielu milionów zł będzie już ponad planowa.

Nie tylko jednak o skrócenie terminów walczą nasi robotnicy. Jednym z czołowych zagadnień w fabrykach, „walką o asortyment” na wszystkich naradach wytwórczych i ogólnych zebraniach załóg, jest „bitwa o asortyment”. Nie wystarczy bowiem wykonanie planu w ogóle czy finansowo, trzeba go wykonać jakościowo.

W latach 1947 i 1948 cieszyliśmy się wykonaniem i przekroczeniem planów w ogóle. Ten okres minął już dla nas bezpowrotnie. Coraz bardziej różniczkują się nasze potrzeby i dziś już ani nie musimy, ani nie chcemy czekać zbyt długo na ich zaspokojenie.

CO NAM DA „WALKA O ASORTYMENT”?

Wykonanie planów w asortymencie wymaga naszego systemu gospodarczego, bo gospodarka planowa nie znieśnie bezkarnie żadnej dowolności w produkcji. Wyobraźmy sobie np. że Zakłady Cegielskiego wyprodukowałyby 5 razy więcej wagonów niżeli to było przewidziane w planie, a montaż parowozów zmniejszyłby do 20% ilości zaplanowanej. Wartość produkcji mogłaby być zgodna z planem, ale to nie byłoby wykonaniem planu produkcji.

A przypatrzmy się jakiego rodzaju komplikacje takie „wykonanie planu” mogłoby pociągnąć za sobą. Kolejnictwo, odbiorca wagonów i parowozów ustala plan przebiegu pociągów zgodnie z przewidywanym stanem taboru. I nie tylko to. W związku ze spodziewanym przydziałem nowych jednostek, projektuje skierowanie pewnej ilości taboru do remontu. Na tej znowu podstawie układają swoje plany prac Warsztaty Kolejowe, załogi warsztatów projektują rozwój współzawodniczą pracę itd. I jeśli „Cegielski” nie odda w końcu roku tego co miał zamiar wykonać, wszystkie te plany z miejsca „biorą w łeb”. Takich przykładów podać można mnóstwo.

Widzimy więc jak niezmier-

nie ważne są dla nas wyniki „walki o asortyment”. Jak wiele zamieszania wzniesie może do gospodarki planowej produkcja po linii najmniejszego oporu i jak bardzo w ciągu pozostałych trzech miesięcy załogi naszych fabryk starać się powinny o nadrobienie ewent. zaległości asortymentowych.

A zaległości takie istnieją, szczególnie — jeśli chodzi o nasz teren — w branży metalowej. W większości powstały one właśnie wskutek niewykonania planów w asortymencie przez tzw. poddostawców czyli fabryki produkujące półfabrykaty.

Nierównomierna, niezgodna z planem dostawa półfabrykatów spowodowała w niektórych fabrykach zbyt niski procent wykonania planów w okresie 7 ubiegłych miesięcy. Zakłady Cegielskiego np. wykonały na dzień 1 sierpnia 1946 r. — 71% rocznego planu zamiast 58,33%. „Zastal” w Zielonej Górze — 35,62% zamiast 58,33%, „Wiepofana” — 73,53% swego 3-letniego planu zamiast 86,11%.

BŁĘDY PLANISTÓW DEZORGANIZUJĄ PRACĘ

Przykład „Wiepofany” wymaga zresztą odrębnego omówienia, wiąże się z nim bowiem ważne zagadnienie zwiększania planów produkcyjnych przez władze nadzórne: zjednoczenia i dyrekcje branżowe. Stoimy na stanowisku, że zwiększanie planów jest słusne. Potrzebujemy tyle wyrobów przemysłowych, nasz rynek może wchłonąć ich taką ilość, że zdolnościom produkcyjnym naszych fabryk nie musimy stawiać żadnych ogra-

niczeń. Wiemy, że dzięki ruchowi racjonalizatorstwa wiele maszyn produkuję obecnie wydajniej aniżeli np. w roku ubiegłym. I wiemy również, że plany produkcyjne naszych fabryk są z reguły większe często nawet kilkakrotnie, aniżeli w latach ubiegłych.

Ale tzw. „narzucanie” planów w ciągu roku, musi być uzasadnione albo wzrostem załogi, albo odnowieniem czy zwiększeniem parku maszynowego, albo większym zmechanizowaniem produkcji.

Otóż robotnicy „Wiepofany” opierając swój 3-letni plan na istotnych możliwościach produkcyjnych, zobowiązali się wykonać swój pierwotny plan na dzień 20 sierpnia br. I byli by go wykonali, gdyby nie to, że na krótko przed upływem tego terminu zjednoczenie plan powiększyło w takim stosunku, iż na dzień 20. 8. załoga wykonała tylko 73,53% narzucanego planu. Błąd planistów spowodował więc, że robotnicy „Wiepofany” stoją przed możliwością nie wykonania planu produkcji, co znowu z u-

wagi na wartość i rodzaj produkcji „Wiepofany”, jest nie dopuszczalne.

Jak widzimy ostatni tego roczny etap produkcyjny nie zawsze jest triumfalnym „dobijaniem” do mety. Jeszcze w ciągu tych 3 miesięcy robotnicy na produkcji muszą rzetelnie popracować. Muszą sobie zagadnienie planów, i to planów asortymentowych, a nie rzeźnięć do serca nasi towarzysze z POP. Zadaniem bowiem organizacji partyjnych i rad zakładowych jest mobilizowanie wszelkich możliwości, wykorzystanie wszystkich dróg, zarówno po linii partyjnej jak i związkowej, dla usunięcia robotnikom trudności w produkcji, dla zapewnienia fabrykom równomiernych dostaw surowcowych. Taką pracą nasza organizacja w fabrykach, łącznie z systematyczną kontrolą stopnia wykonania planów, zapewni możliwość wykończenia ich przed terminem.

E. Kwiatkowska

Pamięci ofiar faszyzmu



W radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec dzień 11 września br. był dniem pamięci ofiar faszyzmu. W wszystkich miastach odbyły się masowe walki o pokój w których wzięły udział miliony pracujących Niemców oraz delegacje zagraniczne. Na zdjęciu Wiktoria Hetmańska, przew. W. R. N. z Poznania na trybunie w Fuerstenwalde

WIKTORIA HETMAŃSKA — Przew. Woj. Rady Narodowej

Postępowe siły w strefie radzieckiej Niemiec żyją i rozwijają się

Po dziesięciodniowym pobycie w strefie radzieckiej w Niemczech chcę się podzielić moimi spostrzeżeniami na temat przeobrażeń społeczno-politycznych, dokonujących się we wschodnich Niemczech.

Często wydaje nam się, że nie ma w Niemczech sił postępowych, które byłyby zdolne podjąć walkę o demokrację. Takie mniemanie jest mylne. Trzeba sobie przypomnieć, że gdy Hitler przyszedł do władzy kazał podpalić Reichstag, rzucając podejrzenie na komunistów, by znaleźć pretekst do mordowania ich. Od przyjęcia Hitlera do władzy w 1933 roku do 1939 roku wymordowano samego aktywnego działacza postępowych 30 tysięcy. Cała masa ludzi od 1933 r. do końca wojny była na emigracji, aby uniknąć zemsty zbrojnego faszyzmu w Niemczech. Na potwierdzenie tego chcę zaznaczyć, że po moim przemówieniu na manifestacji pokojowej w Ravensbrücke, w której wzięło udział 15 tysięcy kobiet z różnych okolic Niemiec, po zakończeniu manifestacji otoczyły mnie kobiety niemieckie, pytając czy znam takie Polki z Bydgoszczy, a także z Poznania lub inne z Warszawy, które siedziały z nimi w obozie koncentracyjnym za wspólną sprawę.

Ludzie ci częściowo wrócili z obozów koncentracyjnych a częściowo z emigracji i zabrali się do pracy nad zlikwidowaniem faszyzmu i wydarciem z korzeniami śladów hitlerizmu. W strefie ra-

dzieckiej Niemiec są odpowiednie warunki, które sprzyjają rozwojowi sił postępowych.

Na uwagę zasługuje manifestacja pokojowa w radzieckim sektorze Berlina w dniu 11 września br., gdzie manifestowało przeszło pół miliona ludzi z masą transparentów i sztandarów, z napisami: „Wolającymi o pokój”. Trzeba stwierdzić, że naród niemiecki w strefie radzieckiej witał nas podkreślając szkody jakie zostały wyrządzone narodowi polskiemu na przestrzeni historii. Przyznawanie się do winy to pierwszy warunek zmiany stosunków w Niemczech. Partia Jedności Niemiec, skupiająca przeważnie ludzi pracy, odważnie stawia sprawę polskich granic na Nysie i Odrze jako granicy pokoju.

Myśmy objechały całe pogranicze wschodnich Niemiec, byliśmy w fabrykach, przemawialiśmy na różnych zebraniach robotniczych oraz mówiliśmy bezpośrednio z robotnikami. W każdym naszym przemówieniu czy indywidualnych rozmowach podkreślaliśmy gębne narodu polskiego, spowodowaną przez agresję i faszyzm niemiecki. Podczas przyjmowania nas, występujący Niemcy podkreślali w swym przemówieniu, że Polacy nie napadali nigdy na Niemcy, a przeciwnie, że agresja następowała ze strony Niemiec. Trzeba stwierdzić, że na kierowniczych stanowiskach spotykaliśmy przeważnie ludzi, którzy siedzieli lata w więzieniach, czy obozach koncentracyjnych.

Wyciągnięto między innymi 40 tysięcy młodych ludzi z fa-

bryk i wsi, przeszkolono ich na nauczycieli, a zakażeni trucizną hitleryzmu pedagodzy zostali zwolnieni. Jest to bardzo słusne pociągnięcie ponieważ rozpoczęto od podstaw wychowywać nowego człowieka.

W strefie radzieckiej Niemiec fabryk: wielkich kapitalistów zostały unarodowione, a ich właściciele zwinili przeważnie do stref zachodnich. Tam znajdują aży wszyscy przestępcy wojenni, a na stanowiskach są wczorajsi SS i SA-mani.

Siły postępowe w Niemczech wschodnich mają wiele jeszcze przeszkód do pokonania, choć Partia Jedności w Niemczech zrobiła bardzo dużo celem zlikwidowania spadku jaki zostawił Hitler. Wiele jeszcze trzeba tam zrobić. Przeciwno rozwijającym się siłom postępowym występują imperialiści amerykańsko-angielscy, którzy pęgną zbrodniczy hitlerowski, po to by mieć przy gotowane kadry faszystowskie do trzeciej wojny.

Postępowe siły w strefie radzieckiej w Niemczech potrzebują jednak pomocy moralnej ze strony państw demokratycznych, by strefa ta stała się skutecznym bastionem przeciwko knowaniom imperialistów amerykańskich, przygotowujących przedpole do trzeciej wojny w Niemczech.

Narodowi polskiemu nie jest obojętne, jakie będą Niemcy i dlatego bacznie musimy obserwować to wszystko, co tam się tworzy. Dla nas jest jasne, że imperializm to wojna a demokracja to budownictwo lepszego jutra o trwały pokój na świecie.

Z miejskiej narady sekretarzy POP

O zmianę stylu pracy Podstawowej Organizacji Partyjnej

Zaostrzyć czujność — wzmocnić krytykę i samokrytykę

W ubiegłą niedzielę w auli U. P. zebrali się na naradę sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych i Komitetów Dzielnicowych PZPR z całego terenu Poznania.

Przedmiotem obrad była sprawa zmiany dotychczasowego stylu pracy partyjnej. Narada potwierdziła to na co od dłuższego już czasu wskazywano mianowicie, że w terenie nie wszystkie organizacje pracują tak jak powinny, że są poważne niedociągnięcia w stylu i metodzie pracy, egzekutyw, brak należytej aktywności członków, a częściej towarzysze w swej codziennej robocie zatracają czujność klasową wobec ujawniającej się działalności wroga.

Tow. Piotrowicz w swym referacie poddał analizie pracę całej poznańskiej organizacji partyjnej. Specjalną uwagę — powiedział referent — zwracamy na podstawowe organizacje partyjne, dlatego że w myśl statutu naszej Partii p. o. p. stanowią zasadnicze ogniwo Partii, które wiąże ją z klasą robotniczą i masami ludowymi, ognio, które kieruje politycznym, społecznym i gospodarczym życiem zakładu pracy, czy innej placówki w celu zapewnienia wykonania zadań podstawionych przez Partię i Rząd Ludowy. Z tego wynika, że jaka jest praca podstawowej organizacji partyjnej, taka jest praca całej miejskiej organizacji PZPR. Analiza wykazała szereg poważnych osiągnięć zarówno w dziedzinie wychowania ideologicznego członków jak i w dziedzinie pracy organizacyjnej. Niemniej nie można nie widzieć i poważnych braków i niedociągnięć.

Towarzysze sekretarze egzekutywy nie przywiązują jeszcze dostatecznej wagi do kontroli wykonania powyższych uchwał. Taki stosunek do pracy partyjnej nie może przynieść oczekiwanych rezultatów, nie pobudza członków do aktywności, ponieważ egzekutywa, a więc kierownictwo organizacji partyjnej nie trzyma ręki na pulsie pracy swej organizacji.

Tym się tłumaczy też fakt braku dostatecznej czujności organizacji partyjnej wobec prób szkodnictwa gospodarczego ze strony wroga klasowego. Brak kontroli oznacza zarazem brak analizy pracy, brak krytyki pracy całej organizacji partyjnej i poszczególnych jej członków.

Gdyby organizacja partyjna w Nowej Elektrowni doceniała swoją rolę w zakładzie pracy, gdyby się czuła gospodarzem zakładu, nie ulęgałaby wątpliwości, że fakty nie dbałości, które w swoim czasie spowodowały wypadek nie miałyby miejsca. Towarzysze wiedzieli, że w administracji uwyli sobie gniazdo elementu szkodliwego, wroga Polsce Ludowej. Stwierdził to w dyskusji tow. Sikorski, a jednak nie robili, aby wpłynąć na zmianę tego stanu rzeczy. Nie wystarczy teraz mówić, że zawiłała cała organizacja partyjna Zawiniła tu przede wszystkim egzekutywa, która nie potrafiła zastrzeżać czujności klasowej członków organizacji, która zbyt lekceważąco i obojętnie pracowała, nie żyjąc sprawami zakładu.

Nie lepiej przedstawia się praca organizacji partyjnej w Zakładach Państw. Przem. Ociek. Oddział I gdzie znaczna ilość nie wykonanych planów czy trzeba było poddać ponownej przeróbce. Pociągnięto to za sobą dodatkową kosztą, a robotnicy stracili możliwość otrzymania premii. Tamtejsza organizacja partyjna nie potrafiła zawnąć przy planowaniu należytego wykonania produkcji. Podobnie w Zakładach PMT brak aktywności organizacji partyjnej osłabił wrocie elementy.

Zdarzały się tam zaniedbania maszyn, a na halach fabrycznych bezkarnie hulali szeptana przez ukrytego wroga klasowego.

Jednakże tamtejsza organizacja partyjna potrafiła na czas przewidywać wysiłki reakcji. Przed kilku dniami zmobilizowała na naradę całą załogę, na której powzięto zobowiązanie przedterminowego ukończenia planu produkcyjnego, zaostrzenia walki z awariami i wzmocnienia czujności wobec szkodników. Po kilku dniach załoga PMT mogła się już poszczycić ogromnym sukcesem, zwiększeniem produkcji papierosów ponad 2 mil. sztuk.

O czym to świadczy? O tym że tam gdzie organizacja partyjna w porę reaguje na te czy inne niedociągnięcia potrafi nie tylko pokonać trudności, ale odnieść ponadto poważne sukcesy. Uaktywnienie pracy organizacji partyjnej w PMT ubojowilo całą załogę, zaostrzyło jej czujność i zmobilizowało do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego. Na tym przykładzie winny się uczyć organizacje partyjne w tych zakładach pracy, w których nie potrafiły one dotąd wynaleźć odpowiedniej metody uaktywnienia mas.

Tow. Olszewski i sekr. KW PZPR podsumowując dyskusję, słusznie zauważył, że nie potrafimy dostatecznie posługiwać się krytyką i samokrytyką, tą wypróbowaną metodą leninowskiego wychowania mas partyjnych. Istotne w dyskusji krytyki pracy organizacyjnej prawie nie było widać. Jeśli towarzysze sekretarze sami nie rozumieją dostatecznie znaczenia krytyki w naszej Partii jasne jest, że nie potrafili oni stosować jej w pracy na swoim terenie w swej organizacji partyjnej.

Gorzej nawet. Otóż tow. Lisowski oświadczył w dyskusji, że na zebraniu part w jego zakładzie pracy robotników, który poruszał w dyskusji swoje bolączki dyrektor tegoż zakładu odebrał głos. Czyż w takich warunkach robotnicy mogą krytykować te czy inne zauważone braki w zakładzie, skoro dyrektor, nawiasem mówiąc, tow. partyjny, nie pozwala mówić robotnikowi o swych bolączkach.

Często zdarza się, że towarzysze na zebraniach unikają dyskusji na tematy, które wymagają szczegółowego wyjaśnienia. Unikają poruszania bolączek dręczących szereg członków. Zamiast wyjaśnić i wytłumaczyć robotnikom dlaczego odczuwamy trudności (przypuszczenia na odcinku mięsa) towarzysze partyjni zbywają wykrętnymi od powiedziami, a najczęściej unikają dyskusji na ten temat.

Na ogół trzeba stwierdzić, że mimo niedociągnięć, jakie się tu i ówdzie uwydadniają w pracy naszych organizacji partyjnych, narada wykazała, że poznańska organizacja PZPR ma poważne plusy w swej pracy, że z każdym dniem staje się ona coraz aktywniejsza, że staje się prawdziwym gospodarzem miasta.

Na obecnym etapie zaostrenia się walki klasowej oraz prób ze strony anglo-amerykańskiego imperializmu przygotowywania przy pomocy szpicli i faszystowskiej klikki Tito zamachów na władzę klasy robotniczej w krajach demokracji ludowej musimy jeszcze silniej wzmocnić aktywność organizacji partyjnych, musimy zaostrzyć czujność wobec agentów imperializmu na każdym odcinku naszego życia. Wprowadzenie w sferę naszej partyj zasady leninowskiej krytyki i samokrytyki wzmocni wewnętrznie jej szeregi do ostatecznego szturmu na twierdzę reakcji kapitalistycznej.

Fr. Starosiński

WIEŚ POLSKA

w Miesiącu Pogłębnienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA. Dla omówienia obchodu „Miesiąca Pogłębnienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” na wsi, odbyła się 24 bm. w Zarządzie Głównym ZSCh w Warszawie, konferencja kierowników kulturalno-oświatowych wszystkich wojewódzkich zarządów ZSCh.

W czasie „Miesiąca Pogłębnienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” odbędą się w całym kraju powiatowe i wojewódzkie eliminacje wielkich zespołów artystycznych, biorących udział w konkursie na najlepsze wykonanie pieśni inscenizacji lub sztuki radzieckiej.

Niezależnie od konkursu — w „Miesiącu Pogłębnienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” we wszystkich świetlicach wiejskich, uniwersytetach ludowych i ośrodkach szkoleniowych odbędą się wieczornice, organizowane pod hasłem pogłębnienia przyjaźni polsko-radzieckiej oraz urządzone zostaną wystawy książek i czasopism radzieckich.

W celu podkreślenia znaczenia się coraz bardziej sojuszu robotniczo-chłopskiego, w czasie obchodu „Miesiąca” wyjedzie na wieś szereg ekip robotniczych i robotniczych zespołów świetlicowych, zaś do miast udadzą się ludowe zespoły artystyczne z delegacjami chłopskimi.

Reportaż z Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Wojnowie

Musimy być pierwsi — i będziemy

Na północ od Murowanej Gośliny droga skręca na prawo. Mały, ledwo widoczny drogowy znak informuje: Wojnowo 1-2 km. Minąwszy jezioro, obramowane starymi drzewami, wjeżdżamy na rozległe podwórze folwarczne Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej im. gen. Świerczewskiego.

Młoda kobieta z dzieckiem na ręku objaśnia nam, że kierownik spółdzielni jest w biurze. To tam, w tym białym domu — dodaje. Ten biały dom to dawny pałac. Gdy zbliżamy się, przez otwarte okno dobiegają nas słowa: „... 3 worki cementu, 5 rolek papy, 100 kilo wapna...” — to mistrz murarski zamawia telefonicznie materiał, potrzebny do remontu budynków gospodarskich spółdzielni. Przed domem leży stos czerwonej cegły, po bokach i korytarzach kręcą się murarze. Pachnie świeżym wapnem. Zapach wapna unosi się też nad podwórzem folwarcznym.

— Gdy 27 marca zakładaliśmy spółdzielnię — opowiada przewodniczący Stanisław Metler — nie mieliśmy ani inwentarza, ani maszyn, a tylko pomieszczone budynki i ziemię, którą trzeba było uprawić.

— A dziś? — Dziś mamy już maszyny, narzędzia, mamy jednego buhaja i 16 krów, a dokupimy niedługo jeszcze dziesięć. Mały 21 koni i żrebacka, gęsi, kury, 12 stogów i dwie pełne stodoły. Zamówiliśmy już traktory w „Ursusie” i jeden z naszych mechaników pojechał je odebrać. Naprawiamy wszystkie budynki. Większe remonty prowadzi robotnicy ze Spółdzielni Budownictwa Wlejskiego. Mniejsze — my sami gospodarczym sposobem. Budujemy świnie na sto świń i duży kurnik. Zresztą sami zobaczcie — kończy prowadząc nas na podwórze.

Niedaleko bramy wjazdowej widać prace. Robotnicy SBW remontują długi budynek, przeznaczony na stajnię. Z przechlewnego końca podwórza dochodzi stuk młotów, zgrzyt pił.

W drewnianej szopie pośród ku podwórza stoją plugi, brony, siewniki. Druga partia

dzina będzie miała swój domek — na parterze pokój, alkierz, kuchnia, spiżarnia, łazienka i korytarz i jeszcze jedna duża izba na piętrze. Będzie też piwnica na ziemniaki, a obok domu stanie chlewik dla inwentarza.

I Pańczak i Brocki i wszyscy inni nie ukrywają swego zadowolenia z założenia spółdziel-

wiejskiej w województwie poznańskim. Niemało przyczyniła się do tego i kierownicza przedszkola, Józefa Metlerowa i koło Ligi Kobiet w Obornikach, które się nim opiekują.

Dzieci mają swoje ręczniki, mydło, szczoteczki i pastę do zębów i dużo zabawek. Gdy jest ciepło — całe dnie spędzają w pięknym parku.

Murowanej Gośliny, jak to dawniej bywało. Wszystko jest na miejscu. — artykuły spożywcze, materiały tekstylne, wiadra, miski, garnki, drobniejsze narzędzia rolnicze.

Spółdzielnia wojnowska współzawodniczy ze spółdzielnią w Kowalewku. — My się tam nie damy — zapewnia kierownik a inni mu przytakują.

Dobrze zaopatrzone sklepy „Samopomocy Chłopskiej” w Wojnowie cieszą się dużym powodzeniem wśród tamtejszych gospodyń, tym bardziej, że każdemu sprzedanemu drobiazgowi towarzyszy miły uśmiech uprzejmej ekspedientki.



„Stary niedźwiedź mocno śpi...” śpiwają dzieci ze spółdzielczego przedszkola, bawiąc się w pięknym parku nad brzegiem jeziora. Pod troskliwym okiem kierowniczką każda zabawa udaje się doskonale.

ni. Tak niedawno ona istnieć a już zdążyli na własnym przykładzie przekonać się o wyższości gospodarki zespolowej nad indywidualną. Takie „każdy sobie rzepkę skrobie” do niczego nie prowadzi — twierdzą śmiało chłopcy z Wojnowa. A zespolowa gospodarka daje doskonałe wyniki. Razem układamy plan i razem go wykonujemy.

Dużę pomocy udziela spółdzielnia Państwo, ale i sami spółdzielcy nie stoją z założonymi rękami. Szczegółowo

kladą się do roboty. Zdają też egzamin z ustosunkowania się do pracy na celując. Oto jeden z przykładów, jakich możnaby wiele przytoczyć. Już prawie zaczynały się zimy, gdy w buraki zakradła się jakaś „zaraza”. Trzeba było je na gwałt przerywać. Żniwa na głą, ale i buraki nie mogą cze-

Kilkugodzinny spacer po Wojnowie budzi pragnienie. W sklepie „Samopomocy Chłopskiej” jest i piwo i lemoniada. Nie potrzeba po każdą drobiazgi iść aż 7 km do

Musimy być pierwsi pod każdym względem i będziemy.

Spółdzielcy z Wojnowa potrafią pracować, toteż Kowalewko ma w nich groźnego współzawodnika. (stan)

Wacław Budych z Wojnowa opowiada:

Byłem w Bułgarii i oglądałem gospodarstwa kolektywne

OD REDAKCJI: W tych dniach wróciła po czterogodniowym pobycie w Bułgarii wycieczka chłopów polskich. Wycieczka, składająca się przeważnie z członków organizujących się u nas spółdzielni produkcyjnych, miała na celu zapoznanie chłopów polskich z pracą i osiągnięciami bułgarskich gospodarstw kolektywnych. W wycieczce wzięli udział również chłopcy z województwa poznańskiego. Jeden z nich Wacław Budych, członek Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej z Wojnowa, opowiada nam swoje wrażenia.

Ponieważ sam należę do Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej ucieczyłem się bardzo na wiadomość, że będę mógł zobaczyć bułgarskie gospodarstwa produkcyjne. Wycieczka nasza składała się z 42 osób. Wielu z nas miało być pierwszy raz zagranicą. Nic więc dziwnego, że byliśmy bardzo ciekawi jak tam jest.

Jechaliśmy przez Czechosłowację, Węgry i Rumunię. Na granicy bułgarskiej w Russe przywitani nas przedstawiciele Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Rzadzi tamtejsi mieszkańcy. Przyjęli oni nas bardzo serdecznie. Z tą serdecznością i gościnnością spotykaliśmy się zresztą na każdym kroku.

Przez dwa dni zwiedzaliśmy Sofię — piękne i ładne miasto. Wyświetlono tam dla nas film pt. „Ostatnia droga Dymitrowa”. Byliśmy też w operze na występach chórów młodzieżowych.

Z Sofią pojechaliśmy do Warny nad Morzem Czarnym i stamtąd robiliśmy wycieczki do spółdzielni produkcyjnych. Wszystkich nas zadziwił wysoki poziom zmechanizowania pracy w tamtejszych spółdzielniach. Pod tym względem Bułgaria mocno nas wyprzedziła. Oprócz traktorów, kombajnów i innych maszyn każda spółdzielnia ma własną deszczownicę i

urządzenia do nawadniania pól. Największa jest w Reżewo Konare, Marica, Wodica, Kowarna i inne. Przyjmowano nas niezwykle serdecznie. Oglądaliśmy wszystko z dużym zaciekawieniem. Każda rodzina mieszka w osobnym domku i chowa kilka świń, owiec, ew. drób. Dochody ze spółdzielni są duże, ludzie więc żyją dostatnio. Dzieci posyłają do szkół, sporo spośród młodzieży studiuje na uniwersytetach.

Byliśmy w Bułgarii 4 tygodnie i zobaczyliśmy wiele nowych dla nas rzeczy. Cieszą się bardzo, że mogliśmy wziąć udział w tej wycieczce. Przekonałem się naocznie, że socjalistyczna gospodarka prowadzi do ciemnoty i zacofania do postępu i dobrobytu.

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism
PRZYJMUJE
Biuro **RSW „PRASA”**
Ogłoszeń
KANTAKA 8/9 — TELEFON 529-31

Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Zakład nr 6, w Szamotułach, przyjmą natychmiast

10 stolarzy

na prace formierowane, eksportowe. Dla zamestniowców kwatery zapewnione. Informacji udziela Dział Personalny WZPD Poznań, ul. Mielżyńskiego 26/27. K 1486

Bielizno, podczocho berety, polecia „Ewa”. Marsz Rokossovskiego 60. Oczka podnosimy fachowo, starannie K 1411

Zamienie 2 pokoje z kuchnią na pokój z kuchnią. — Oferty Prasa, Gniezno. G 1476

Domek lub parcelę w Poznaniu kupię. Oferty Gazeta Poznańska nr 1467. G 1467

Zniszczono przez nieuwagę kartę RKU Gniezno, Nitka Władysław, Gniezno, 1484

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. poznańskim liczy 125 tysięcy członków

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej staje się na naszym terenie organizacją coraz bardziej masową. Radosny ten fakt trzeba tym bardziej podkreślić, że jako jedno z zadań w okresie zbliżającego się Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Towarzystwo postawiło sobie za cel dalsze, wydatne zwiększenie liczby członków. Podczas gdy w grudniu 1945 r. Towarzystwo liczyło zaledwie 600 członków, a w 1946 r. — 1900, to już rok później liczba ta wzrosła do 12000. W roku ubiegłym natomiast liczba członków osiągnęła cyfrę 104 422, a obecnie zarejestrowanych jest ponad 125 000 osób. Wzrost liczby członków TPPR w naszym województwie jest większy aniżeli w którymkolwiek innym województwie. Fakt ten jest wy-

nikiem ugruntowanego w naszym społeczeństwie przekonania, że tylko w oparciu o przyjaźń i współpracę ze Związkiem Radzieckim umocnić możemy fundamenty własnej suwerenności i przyspieszyć tempo rozwoju gospodarczego Polski.

Z rozmieszczenia Kół TPPR wynika, że najlepsze rezultaty są do zanoatowania w ośrodkach robotniczych, które skupiają ponad 60 procent ogółu członków.

Największe nasilenie pracy TPPR przypada rokrocznie w okresie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W miesiącu tym w ubiegłym roku na terenie naszego województwa odbyły się liczne poranki artystyczne i akademie poświęcone tematyce radzieckiej wystawy książki radzieckiej itp. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się festiwal filmów radzieckich.

Wielkie znaczenie dla spopularyzowania książki radzieckiej miało otwarcie w kwietniu br. przy ul. Armii Czerwonej 5 księgarni wydawnictw radzieckich „Współpraca”. Czynnym jest ponadto 10 bibliotek TPPR. Ważną rolę do spełnienia mają kółka przyjaźni polsko-radzieckiej, istniejące przy ze społach świetlicowych. W obrębie województwa czynnych jest 558 takich kółek. (ep)

Wojewódzki Kurs Czytelnictwa Ligi Kobiet

W dniach od 19 do 24 bm. odbył się w Poznaniu w 23 szkole podstawowej na Łazarzu Wojewódzki Kurs Czytelnictwa, zorganizowany przez Ligę Kobiet. Kurs miał na celu przygotowanie instruktorów do organizowania kursów i zespołów dobrego czytania i upowszechnienia czytelnictwa. W kursie wzięły udział 34 członkinie Ligi Kobiet. Wykładowcami byli wizytatorzy i naczelnicy wydziałów Kuratorium OSP.

Tygodnik „Kobieta” jest twoją najwierniejszą przyjaciółką

B1163

OTRZYMALIŚMY NA SKŁAD RESZTKI NAKŁADU

DZIEŁ LENINA

wydanie IV (ostatnie) w jęz. rosyjskim

tomy: 1, 4, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

Cena niepełnego kompletu zł 1350,—.

Przy zamówieniu pocztą dojdą koszty przesyłki i zaliczenia.

Do nabycia:

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

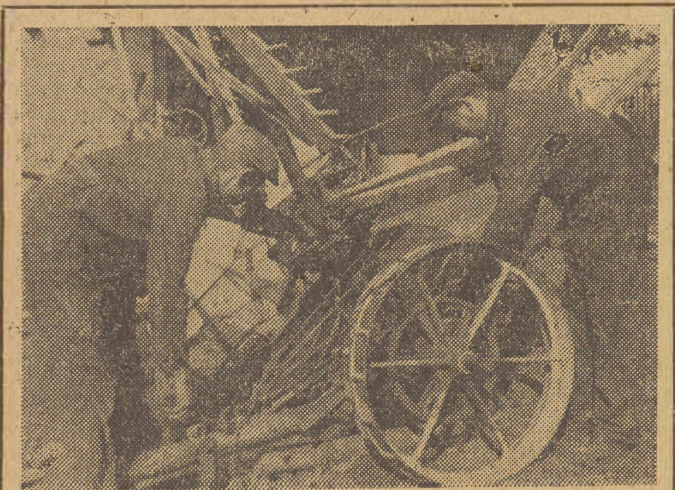
Warszawa, ul. Bagatela 14

oraz w Oddziałach Klubu

Łódź, ul. Piotrkowska 98

Wrocław, ul. Świerczewskiego 83

Warszawa-Zoliborz, ul. Mielewicz 27 1447



Wszystkie maszyny po powrocie z pola i przed wyruszeniem do nowej pracy podlegają „trawnym „ogłędzinom”. Na zdjęciu kowal Piotr Pańczak ze swym pomocnikiem Stefanem Jakubowskim przygotowują kosiarkę do koszenia łąki.

maszyn, przeznaczonych do na prawy, stoi w pobliżu kuźni. Właśnie kowal Piotr Pańczak ze swym pomocnikiem Stefanem Jakubowskim naprawiają kosiarkę, przygotowując ją do koszenia łąki. Pańczak był z wycieczką na Ukrainie i z całym uznaniem opowiada o tamtejszych kołchozach.

— Wszystko zmechanizowane — mówi. Kombajny i elektryczne traktory pracują jak złoto. Jak się wspólnie gospodarzy to i łatwiej zaprowadzić takie nowoczesne urządzenia.

— Dlatego też sami chcieliśmy założyć spółdzielnię — wtrąca stelmach Kazimierz Brocki. 40 nas należy do spółdzielni. Oprócz tego, co mamy w spółdzielni, każdy „chowa” sobie jeszcze coś przy domu. Ja mam 1 krowę, inni mają po dwie, 2 świnię, i kury. Przydałoby się jeszcze mieszkanie, bo mam dosyć marne — kończy.

Będzie i mieszkanie. Na polu pod lasem rosną już nowe domki. Tymczasem sześć — dla najbardziej potrzebujących. W następnym roku powstanie ich więcej. Każda ro-

kać. Zabrał się więc spółdzielcy do roboty — mężczyźni, kobiety, młodzież — wszyscy. Pracowali tak, jak tylko potrafili ludzie, których wspólne dobro jest zagrożone. Wynik? — 16 ha buraków przerwano w ciągu 3 dni a i żniwa ukończono w terminie. Teraz w spółdzielni sieje się żyto. Cztery piękne konie ciągną duży, 4-metrowej długości siewnik. Sypie się ziarno we własną wspólnie uprawioną ziemię. Pełne stodoły i dobrze prowadzone siewy jesienne zapewniją chleb dla wszystkich.

— Odkąd mamy spółdzielnię lepiej nam się dzieje — opowiada przewodniczący Metler. Mamy dwie apteczki podręczne, a akuszerkę na miejscu, świetlicę, bibliotekę. Często przyjeżdża lekarz z Obornik, który bada dzieci w przedszkolu i udziela porad dorosłym. Za poradą i lekarstwa płaci spółdzielnia.

To przedszkole jest największą dumą Wojnowa. Słuszny powód do dumy! Jest to bezsprzecznie najpiękniejsze i najbardziej wzorowe przedszkole

Zatwierdzony budżet dla powiatu zielonogórskiego na rok 1950 wynosi 81 mil. 93 tys. złotych

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Zielonej Górze starosta powiatowy Jan Furman oświadczył, że budżet na rok 1950 dla powiatu zielonogórskiego, który zamyka się na ogólną sumę 81 mil. 93 tys. zł, w tym budżet zwyczajny wynosi 50 093 800 zł a inwestycyjny na odbudowę Szpitala Powiatowego przy ul. Wazów 31 mil. 93 tys. zł.

Z ogólnej sumy budżetu na administrację przeznaczono sumę 5 509 500 zł na urzędnicze osiedli robotniczych 312 900, na drogi, ulice i place 14 mil. 302 tys. zł, w tym na remont nawierzchni dróg powiatowych około 7 mil. zł.

Wydatki na oświatę wyrażają się kwotą 1 560 500 zł, w tym na powiększenie biblioteki powiatowej 1 279 100 zł. Na walkę z analfabetyzmem do dyspozycji powiatowego pełnomocnika pozostawiono 100 tys. zł.

Na kulturę i sztukę przeznaczono 81 500 zł, za które zakupione zostaną dwie nagrody w postaci radioadapterów dla wyróżniających się świetlic w spółzawodnictwie kulturalno-oświatowym w roku 1950.

Na zdrowie publiczne przeznaczono 7 719 700 zł. Ponadto w realizacji planu inwestycyjnego Powiatowy Zarząd Związku Samorządowego otrzymał ze skarb państwa kwotę 31 mil. zł, która mieści się w budżecie inwestycyjnym na przebudowę i rozbudowę Szpitala Powiatowego przy ul. Wazów. Szpital obliczony na 400 łóżek obejmie dwa dotychczas nieczynne bloki sąsiadujące z gmachem głównym.

Ponadto budżet administracyjny przewiduje na popieranie wytwórczości i zaopatrzenie gminnych i wiejskich związków z rolnictwem sumę 1 756 200 zł. W tym na budowę silosów 200 tys. zł na kura-

sy racjonalnej hodowli trzody chlewnej 50 tys., na zagospodarowanie łąk 100 tys., a na odwodnienie 150 tys. i na trzy stypendia rolnicze dla uczniów rekrutujących się z biednych małorolnych chłopów uczących się w średnich szkołach rolniczych po 3 tys. miesięcznie. Dotacje na zrównanie budżetów gminnych uchwalone zostały w wysokości 14 100 zł.

(Te)

Powiat rzepiński przyjmie jeszcze 24 tys. osiedleńców

W 66 gromadach powiatu rzepińskiego zamieszkuje ponad 13 tys. ludności rolniczej, jednak jego chłonność osiedleńcza jest jeszcze duża. Od początku akcji osiedleńczej przybyło na teren powiatu 3251 rodzin rolniczych. W ostatnich miesiącach na skutek wzmocnionej akcji werbunkowej przybyło 21 rodzin z województwa poznańskiego.

W ślad za osiedleniem powiatu idzie troska o odbudowę wsi. Jeszcze w roku bieżącym odbuduje się 154 gospodarstw kosztem 22,5 mil. zł.

Bolączką powiatu jest poważny brak maszyn rolniczych i fachowego kierownictwa, gdyż ośrodki maszynowe, będące w stadium organizacji nie są w stanie zaspokoić potrzeb rolników.

W ramach osadnictwa rolniczego, od początku akcji osiedlono w 4 miastach powiatu 3981 rodzin, a według obliczeń Urzędu Planowania Przestrzennego można osiedlić jeszcze około 24 tys. osób. Większa część ludności miejskiej zajmująca jedno i dwurodzinne domki zaaklimatyzowała się już w całej pełni,

jednak napływ ludności do miast jest znikomy ze względu na brak ośrodków przemysłowych.

Ruch osiedleńczy w Stubicach niewątpliwie ożywi się dzięki rozpoczęciu prac przy budowie portu rzeczno-

odrza. W planie 6-letnim przewiduje się na ten cel 65 mil. zł. Jeden ten ośrodek nie jest jednak wystarczający dla zatrudnienia takiej ilości osób, jaką mogłby pomieścić w swych miastach powiat rzepiński. (Bak)

Dzięki bezinteresownej pomocy robotników gorzowskich szkoła TPD otrzyma wyposażenie

Trudności, z jakimi borykała się nowootwarta w Gorzowie szkoła Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, są systematycznie pokonywane dzięki inicjatywie kierownictwa i pomocy zakładów pracy miasta.

Dotychczasowy brak pomocy naukowych i sprzętu, zniknie jako bolączka szkoły, bowiem Fabryka Włókienniczy, „Ursus”, PPB i PKP wykonują dla szkoły bezinteresownie statywy, akwarie, wyposażenie sali gimnastycznej i wszelkie inne przyrządy o łącznej wartości 200 tys. zł. Samochody „Ursusa”, Szpitala Miejskiego i innych instytucji dowożą dzieci codziennie do szkoły, a po skończeniu nauki odwożą je do miast.

Ta piękna inicjatywa kierowników zakładów zyskała sobie wdzięczność rodziców i kierownictwa szkoły. Spośród 424 uczniów wiele jest sierot i półsierot, wymagających stałej opieki i dożywiania. Dotychczas 200 dzieci zostało zakwalifikowanych na dożywianie, którego koszt

ty pokryje częściowo Kuratorium Szkolne i częściowo Komitet Rodzicielski.

Spółdzielnia szkolna działająca na terenie szkoły prosi, aby doświadczeni, zaopatrzeni w przybory szkolne i bułki. Wkrótce zostanie utworzony samorząd uczniów. (Dej)

Rekord zduna Młodzikowskiego pobity

W dniu 20 bm. pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego tow. Brunon Bielawski w remontowanym przez MPB gmachu Komitetu Miejskiego PZPR w Gorzowie rozbrajał zniszczony piec i postawił na jego miejsce nowy w ciągu 7,5 godz. uzyskując 360 normy.

Za wykonaną pracę tow. Bielawski otrzymał zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie wynagrodzenie w sumie 4.729 zł.

Ziemia Lubuska - Warszawie Młodzież odgruzowuje...

W ubiegłym tygodniu 320 osobowa grupa uczniów i uczennic z 11-letniej szkoły w Międzyzdrojach wraz z nauczycielstwem wzięła udział w odgruzowaniu miasta, pracując 560 godzin. Uczniowie

I i II klasy, nie chcąc pozostać w tyle za starszymi kolegami, oczyszcili plac z drobnych kamieni.

Dochód z odgruzowania przeznaczono w całości na odbudowę Warszawy. (ŁP)

Koncert, który warto powtórzyć

Gorzowski świat pracy lubi dobrą muzykę. Nie było u nas jeszcze koncertu zorganizowanego wyłącznie dla robotników, który by się nie cieszył dużym powodzeniem. Muzyka lekka, melodie operowe, operetkowe, utwory charakterystyczne i melodie ludowe, oto repertuar, który zawsze znajdzie chętnych i wdzięcznych słuchaczy.

Taki właśnie program dała w ostatnim 35 z kolei koncercie w świetlicy „Spółdzielców” orkiestra salonowa Zw. Zaw. Muzyków, pod dyktando prof. J. Rezlera, utalentowanego skrzypka i związkowca, rozumiejącego sens pracy społecznej.

Milym urozmaicheniem koncertu były pieśni w wykonaniu prof. J. Wyrzykowskiej.

Moniuszko, Karłowicz, Zawadzki i Niewiadomski — ulubieni kompozytorzy naszej czołowej śpiewaczki przypadli również do serca całemu audytorium.

Słuchacze opuszczali koncert z żalem. Mało i jeszcze raz — chociaż program trwał przeszło dwie godziny.

A jednak jest i jedno, ale. Otóż ani fortepian, ani sala „Spółdzielców” nie nadaje się na koncerty.

Koniecznym jest przeniesienie wszelkich imprez muzycznych do teatru, gdzie muzycy winni znaleźć również salę do ćwiczeń i świetlicę.

Rozwiązanie tej sprawy nie przedstawia obecnie żadnych trudności wobec wysokiego wyrobienia społecznego administracji teatru. (El-be)

Zezem

„Może w maju może w grudniu“

Pół roku minęło od czasu, gdy Państwowa Centrala Handlowa w Zielonej Górze, objęła duży sklep konfekcyjny, „Kosku” przy zbiegu ul. Żeromskiego i Starego Rynku.

Początkowo projektowano utworzyć w nim duży sklep wycieczkowy, którego uroczyste otwarcie miało odbyć się w maju. Dotychczas zamalowano tylko szkielet sklepowy, a wewnątrz wystawowych okien w oczekiwaniu na uroczyste otwarcie dekoracje porzucono gruba warstwa kurzu i brudu.

Mieszkańcy Zielonej Góry zawiadzeni w nadziei na otwarcie nowej placówki handlowej, tracąc już cierpliwość i prosząc, żeby się PCH wreszcie na coś zdecydowała. Albo niech otworzy obywatelski sklep wycieczkowy, albo niech odda lokal ruchliwej Centrali Tekstylnej, która chętnie go przejmie.

Obiecanka „może w maju, może w grudniu” jest mile widziana w przyszłości, ale nie w praktyce dnia codziennego. (Te)

ZMP-owcy z Polskiej Wełny i SPP nr 19 wybrali nowe zarządy kół

W świetlicy ZMP przy Szkole Przysposobienia Przemysłowego nr. 19 odbyło się organizacyjne zebranie.

Po referacie ideologiczno-organizacyjnym delegata Zarządu Powiatowego ZMP ob. Ryszarda Serguna dokonano przez głosowanie jawne, wyboru nowego zarządu Koła w składzie: przewodniczący ob. Halina Pawełska, wiceprzewodniczący, Bożyńska, sekretarz, Stawicka, skarbnik, Biernacka, świetlicowa, Mielnik i kierownik organizacyjny koła Sosnowska.

Podobne zebranie młodzieży ZMP odbyło się w zakładach „Polskiej Wełny” gdzie w skład nowowybranego zarządu weszli: przewodniczący, ob. Rukasiński, wiceprzewodniczący, Czyż, sekretarz, Sucholios, skarbnik, Betkowi.

Na przewodniczących poszczególnych kół działających wybrano: przedziałnia, Habdes, gospodarze, Bialek, cerownia, Gebalas, tkalnica, I — Zembczak, tkalnica II — Mrózek i dział przygotowania — Skucik.



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr. 3 tel. 400
WAZNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Miličia Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel. 200
DYZURIA LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Izabela Pienięzna, Stalina 3/4.

TYDZIEŃ ZDROWIA W ZIELONEJ GÓRZE

W dniach od 3-9 października w Zielonej Górze odbędzie się „Tydzień Zdrowia”. Celem tygodnia jest wzbudzenie troski społeczeństwa o zdrowie dziecka, popularyzowanie osiągnięć Służby Zdrowia w Polsce Ludowej i wzmocnienie akcji sanitarnej na korzyść matki i dziecka.

Opieka nad wykonaniem tych zadań spoczywać będzie w rękach Pow. Komitetu Organizacyjnego „Tygodnia Zdrowia”, w którego skład wchodzi delegacja Powiatowego Wydziału Zdrowia, Opieki Społecznej i wszystkich organizacji społecznych.

Przewodniczącym Komitetu wybrany został pełnomocnik zielonogórskiego Oddziału PCK ob. mgr. Bodak.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
Jwan Grozny
KROŚNO — „Lubuskie”
Wielki przełom
LUBSKO — „Patria”
Aleksander Matrosow
SWIEBODZIN — „Rialto”
Nauczytelka wiejska
ZSCHOWA — „Hei”
Trzeci szurm
WIELONA GÓRA — „Nysa”
Podróż w nieznane
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
Antoni i Antonina

Liga Kobiet szkoli swoje aktywistki

W dniach od 9 do 15 września odbył się w Poznaniu drugi z rzędu kurs aktywistek powiatowych LK z terenu województwa poznańskiego. Uczestniczyły w nim 23 słuchaczki. Kurs miał za zadanie zapoznanie aktywistek kobiecych z najważniejszymi zagadnieniami Polski Współczesnej, jej polityką wewnętrzną i zagraniczną oraz rolą i znaczeniem kobiet w Polsce i krajach Demokracji Ludowej.

Kierowniczką kursu była z ramienia Woj. Zarz. LK ob. M. Cepryńska. (LM)



Dziś środa 28 września 1949 roku
Wacława — Władysława
Jutro czwartek 29 września 1949 r.
Michała — Bądzłoga

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 835

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Miličia Obywatelska 535 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetka Pogotowia PCK. 899
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wzrostu nr. 29-839
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

WOJÓWIE OMAWIAJĄ SPRAWĘ BEZPIECZEŃSTWA PRZECIWOPOŻAROWEGO

Na ostatniej sesji wojtów i sołtysów z powiatu gorzowskiego szeroko omawiana była sprawa bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Jak wynika z przedłożonych sprawozdań gminnych i gromadzkich komisji przeciwpożarowych, kontrola na terenie gmin została już zakończona, a w pozostałych gminach zakończona będzie do dnia 15 października.

LIGA KOBIEC ORGANIZUJE KURS JĘZYKA ROSYJSKIEGO.
Od dnia 1 października Liga Kobiet w Gorzowie organizuje 3 miesięczny kurs języka rosyjskiego. Zapisy przyjmuje sekretariat przy ul. Pocztowej.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Trójka treffi”
GORZÓW — „Capitol”
„Konik garbuszek”
GORZÓW — „Słońce”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”
KRZYŻ — „Polonia”
„Dusze czarne”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Skrzydlaty dorozkarz”
MIRZYRZEC — „Świt”
„Jasna droga”
ŚLUBICE — „Piast”
„Ulica Graniczna”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Zuch dziewczyna”
SULECIN — „Lech”
„Marsylanka”
TRZCIANKA — „Corso”
„Kwiat miłości”
WIENICA — „Kometa”
„Za nami pójda inni”
PILA — „Zorza”
„Młoda Gwardia”

Młodzież gorzowska powitała uczestnika Festiwalu ŚFMD

Na uroczystym zebraniu młodzieży gorzowskiej, które odbyło się w ub. tygodniu — przemawiał uczestnik Festiwalu Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie członek Zarz. Woj. ZMP ob. Cegiello.

W interesującym przemówieniu ob. Cegiello zapoznał obecnych z przebiegiem festiwalu i naświetlił udział delegacji polskiej w obradach.

Po przemówieniach przedstawicieli szkolnictwa, wojuska i ZMP nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się recytacje i śpiewy w wykonaniu młodzieży oraz występy orkiestry wojskowej. (dej)

Kuźnia ludowych nauczycieli w Ośnie Lubuskim

Ośno Lubuskie jest spokojnym miasteczkiem, w którym zwiedzającemu rzucają się w oczy trzy rzeczy. Renesansowy ratusz, zakonserwowane resztki muzeum w jego piwnicach oraz piękne, nowe Liceum Pedagogiczne — kuźnia nauczycieli ludowych na Ziemi Lubuskiej.

Od stacji do Liceum wiedzie piękna kasztanowa aleja. Kończy się ona dużym parkiem, w środku którego pyszni się potężny gmach z czerwonej cegły. Dwa lata temu ekipa nauczycieli zastąpiła gmach szkolny bez drzwi, okien i z gołymi ścianami. Dzisiaj jest to jedna z najlepiej wyposażonych szkół w województwie.

NAUKA OPARTA NA DOŚWIADCZENIU

W myśl założeń nowej szkoły demokratycznej, pracę w Liceum oparto na naukowym doświadczeniu. W związku z

tem zwrócono szczególną uwagę na wyposażenie sali chemicznej, fizycznej i mineralogicznej. Sala fizyczna wprowadza wprost w zachwyt. Uczniowie siedzą w niej na amfiteatralnie ustawionych ławkach, dzięki czemu widzą dokładnie każde doświadczenie robione przez nauczyciela.

Pięć mikroskopów, wagi analityczne, gabloty ze zbiorami mineralogicznymi i różnego rodzaju chemikaliami, to nieocenione pomoce naukowe pozwalające uczniom przeprowadzać samodzielne eksperymenty. Gabloty wykonał sam nauczyciel, zaoszczędzając kilkaset tysięcy złotych.

Z sali fizycznej udajemy się do gabinetu prof. Lewandowicza, cieszącego się powszechną sympatią zwanego przez nich popularnie tatusiem. Obok pomocy naukowych znajdujemy tu centralę radiowęzła szkolnego. Tu

znajduje się również szafa z instrumentami orkiestry szkolnej, w której grają profesornie razem z uczniami własnymi pod dyktando kochanego „tatusia”.

WZOROWY INTERNAT

Internat podzielony jest na dwie części. W lewym skrzydle mieszają uczniowie, w prawym uczennice.

Wszędzie dużo miejsca i światła — pokoje 2 i więcej osobowe. Białe łóżka, szafy i szafki. Na końcu skrzydeł gmachu umywalnie. Wszędzie panuje czystość i biały kolor.

Chlubą internatu jest dobre odżywianie. Z matematyczną dokładnością oblicza się wartość kaloryczną posiłków, która nie może być niższą od 3 500 kalorii.

OŚRODEK SPORTOWY

Trudno marzyć o lepszych warunkach do uprawiania sportu niż te, jakie są w Li-

CIEPŁO... W PUSZCZE

Konserwy z produktów spożywczych od dawna są znane. Od dawna również znany jest sposób konserwowania energii elektrycznej w akumulatorach. Każdy z nas posługiwał się niekiedy kieszonkową latarką elektryczną. Ciepło natomiast nauczono się konserwować znacznie później, a stało się to w sposób następujący:

Nowoczesna technika opłania produkcję aluminium. Do wyrobu jednego kilograma tego srebrzystego metalu potrzeba 22 000 kw.g. Uczeń udowodnił, że energia zużyta w ten sposób nie ginie bez śladu i że aluminium może być wykorzystane jako swoisty akumulator energii. Ta właściwość aluminium została stwierdzona w roku 1897. Stwierdzono, że mieszanina proszku aluminiowego i żużla żelaza, zwana termitem, zapala się przy temperaturze 1200—1300 stopni. W czasie palenia temperatura dochodzi do 5000 stopni. Aluminium pochłania przy spalaniu intensywnie tlen, znajdujący się w żużlu. W wyniku tego procesu otrzymuje się czyste żelazo i szlak (żużel).

ZAKONSERWOWANE ENERGIE

Podczas palenia się termitu, olbrzymia ilość zakonserwowanej w nim energii, może być wykorzystana w przeciągu kilku sekund. Instalacje silnikowe (elektryczne) wymagałyby celem osiągnięcia takiej samej ilości energii przynajmniej kilkudziesięciu godzin.

Dostęp powietrza z zewnątrz nie jest potrzebny przy spalaniu się termitu, bo proszek żużlowy stanowiący je-

den ze składników termitu posiada wystarczającą ilość tlenu.

Proces ten może się odbywać w zamkniętych retortach, lub tyglach. Wyobraźmy sobie, że pali się 10 kg termitu. W ciągu każdej sekundy wydzielą się energia równająca się 1 200 000 kw.g. Podobną energię w ciągu 1 sekundy może rozwinąć łuk woltowy jedynie przy 30 000-amperej sile prądu i przy 40-woltowym natężeniu.

NAWET W WIEJSKIM WARSZTACIE

Nauczono się obecnie wykorzystywać olbrzymie ilości energii, wydzielającej się z termitu, posługując się przy tym niezwykle prostą aparaturą. Dodać należy, że termit jest bardzo tani, dzięki czemu może być wykorzystany w najskromniejszym wiejskim warsztacie. 100 do 150 gramów termitu wystarczą do złutowania uszkodzonych drobnych części maszyny. Nadaje się

również znakomicie do użytku w kuźniach, gdy zależy na pospiechu.

Inżynier radziecki W. Login wynalazł uproszczony sposób spawania za pomocą termitu szyn tramwajowych, co znalazło szerokie zastosowanie w Związku Radzieckim.

Na złącze szyn nakłada się niewielkie metalowe pudło, składające się z dwóch połówek wyłożonych wewnątrz gliną ogniotrwałą, po czym szczeliny obsmarowuje się taką samą gliną. Następnie do tygla umieszczonego nad pudłem wsypane jest termit i podpalą się za pomocą specjalnej zapalniczki. W ciągu 15—20 sekund proszek spala się i w dolnej części tygla powstaje roztopiony metal o temperaturze około 3000 stopni, który spawa złącze. Wytrzymałość termitowych spawów jest wielka. Wytrzymują one obciążenia od 45 do 60 ton. Stosowanie termitu jest coraz częściej spotykane w transporcie elektrycznym, gdzie zasad-

niczą rolę odgrywa szczelność szyn.

W FABRYKACH OBRÓBK METALU

Termit nadaje się również do spawania przewodów telegraficznych i telegraficznych. W takich wypadkach na koniec drutu nakłada się nieco mieszaniny termitowej i umieszcza się zapalnik. Można się również posługiwać tym sposobem przy spawaniu maszyn i kotłów.

W fabrykach obróbki metalu, gdzie pozostają wielkie ilości ostrużyn, można się posługiwać termitem w celach oszczędnościowych. Warstwę płasku o grubości 3—5 cm na krywa się kawałkiem drewna, posypanym od 10 do 15 kg termitu, po czym gromadzi się ostrużyny. Po podpaleniu termitu taki stos pali się jak słoma i metale pлавя się.

W naszej gospodarce rolnej termit może odegrać poważną rolę przy naprawie wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych.

Mar



Z turnieju o Mistrzostwo Polski

Turniej dostarczył wiele wartościowych i ciekawych partii, z których najlepsze postaramy się zamieścić w naszym dziale. Były partie ostre i bojowe, zakończone ładnym zwycięstwem jednego z graczy, względnie remisem po długiej walce. Były też i partie, w których przeciwnicy „pokojowo” nastawieni szybko godzili się na remis.

Dzisiaj zamieszczamy dwie partie: pierwsza jest przykładem dobrze prowadzonego ataku, druga przedkłada emisję.

Białe: Pytlakowski, Czarne: Piechota

grana w Poznaniu w IV rundzie turnieju o Mistrzostwo Polski.

Sycylijska (wariant smoczy)

1. e2—e4 c7—c5

2. Sg1—f3 d7—d6

3. d2—d4 c5×d4

4. Sf3×d4 Sg8—f6

5. Sb1—c3 g7—g6

f2—f4 Sb8—d7

7. Gf1—e2 Gf8—g7

8. Gc1—e3 a7—a6

9. g2—g4

Tym ruchem białe zdradzają chęć grania ostro na wygraną.

9. — — — Sd7—c5

10. Ge2—f3 e7—e5

Powikłania zapoczątkowane tym posunięciem wyjdą na korzyść białym. Czarnym zostanie słaby pion d i „dziurawe” skrzydło królewskie.

11. g4—g5! e5×d4

12. Ge3×d4

Skoczek oczywiście nie może odejść.

13. g5×f6 Gg7×f6

14. 0—0 Gf6×d4+

15. Hd1×d4 Sc5—e6

16. Hd4—d2 Hd8—b6+

17. Kg1—h1 Hb6×b2

Czarne zdobyły piona, ale pozycja ich jest przegrana. Hełman daleko od gry — białe zyskały w dodatku wolną linię b.

18. f4—f5 Se6—c7

19. f5—f6 Sc7—e8

20. Wa1—b1!

Aby następnym ruchem wzmocnić punkt f6 i wprowadzić skoczka do bezpośredniej akcji. Wychodzi na jaw słabość piona b7.

20. — — — Hd2—a3

21. Sc3—d5 Gc8—e6

22. Sd5—e7+ Kg8—h8

23. Gf3—e2 d6—d5?

Przegrywa natychmiast, ale wobec groźby wprowadzenia ciężkich figur na linię h czarne są bezbronne.

24. Wb1×b7 Se8—d6

25. Se5×g6+!! f7×g6

26. Hd2—h6 czarne poddały się.

Białe: Dzieciolowski

Czarne: Szapiek

grana w Poznaniu w XII rundzie turnieju o Mistrzostwo Polski.

Gambit hetmana (obrona Tarkowera)

1. d2—d4 Sg8—f6

2. c2—c4 e7—e6

3. Sb1—c3 d7—d5

4. Gc1—g5 Gf8—e7

5. e2—e3 h7—h6

6. Gg5—h4 0—0

7. Sg1—f3 h7—b6

8. c4×d5 Sf6×d5

9. Gh4×e7 Hd8×e7

10. Sc3×d5 e6×d5

11. Hd1—a4 c7—c5

12. Ha4—a3 Gc8—b7

13. Wa1—c1 Wf8—e8

14. Gf1—e2 Sb8—b7

15. 0—0 a7—a6

16. Wf1—d1 He7—e6

17. d4×c5 b6×c5

18. Sf3—e1 c5—c4

19. Se1—f3 Sd7—f6

20. Sf3—d4 He6—b6

21. Ge2—f3 Wc8—c5

22. Ha3—c3 Wa8—c8

23. Wc1—c2

„Wiszące” piony d5 i c4 są tylko pozorną słabością. Wywierają one nacisk na pozycję białych. Czarnym trudno jest jednak realizować ich dynamikę białym znowo wykorzystać ich „wiszenie”. Bez ochoty do dalszej gry partnerzy zgodzili się na remis.

RYBA ZABIJAJĄCA SWE OFIARY strumieniem wody

Przed 200 laty podróżnicy wracający z Indii Wschodnich opowiedzieli po raz pierwszy o napotkanej tam dziwacznej rybie łuczniczki, polującej systematycznie na rozmaite owady, kryjące się na liściach i lodygach roślin wodnych. Ryba ta poluje za pomocą wyrzucanych z paszczy cienkich strumieni wody, którymi strąca owady w dół. Owa legenda o dziwnej rybie została stwierdzona i

zbadana dopiero na początku bieżącego stulecia.

Słynne akwaria europejskie i pozaeuropejskie wysłały do Indii Wschodnich ekspedycje naukowe celem zbadania tego cudu przyrody. W r. 1935 pierwszy okaz „ryby łuczniczki” został przywieziony do Akwarium Moskiewskiego. Ze wnętrznego wyglądu ryby ni-

czym nie zdradzała jej wrodzonych zdolności „strzeleckich”. Jednakże już pierwsze doświadczenia przeprowadzone z rybami dały ciekawe wyniki.

Owady umieszczone na trzcinie, trzymanej nad wodą lub powieszzone na cienkim sznurku zwracały niebawem uwagę krążącej w pobliżu ryby. Podpływała ona ku celowi, wyrzucała z błyskawiczną szybkością z wysuniętej paszczy cienki strumień wody, za pomocą którego ogłuszała owady i łapała je następnie w locie. Często powtarzane doświadczenia dawały zawsze ten sam wynik.

Przy zbadaniu budowy głowy „łuczniczki” okazało się, że ryba ta posiada na podniebieniu podłużny rowek i bardzo ruchliwy język, czym różni się od innych ryb, mających przeważnie język przyrośnięty. Gdy „łuczniczka” przyścisła język do podniebienia w jego paszczy powstaje rodzaj rurki, do której wciąga wodę, a następnie wyrzuca ją cienkim strumieniem w pożądanym kierunku, pod naciskiem skrzelu, które są u „łuczniczki” rozwinięte i mocne. Rzut wody czyli strzał „łuczniczki” jest skuteczny na odległość półtora metra. Lecz najbardziej zadziwiająca jest

nieomyślność i precyzja jego strzałów. Ryba uważana jest za mądrą, oszczędza strzały i nie zwraca uwagi na przedmioty nie zasługujące na to. Czasami jednak urządza ka-



Wysunięta z wody otwarta paszcza ułatwia „smakolówkowi” podróż do żołądka myśliwego.

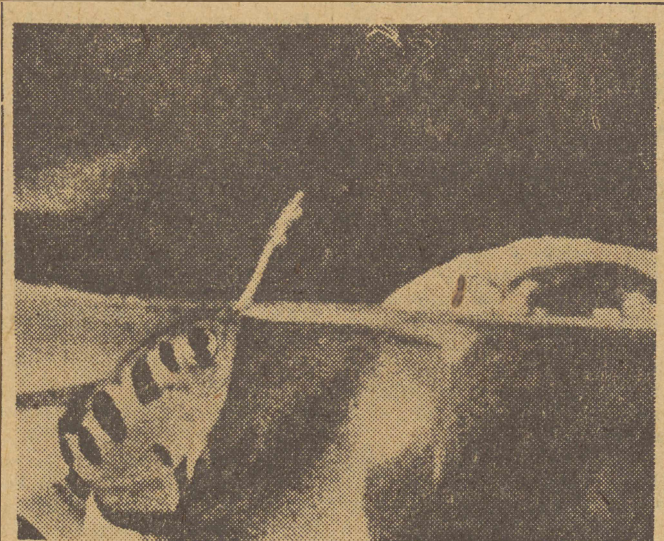
wali. Otóż opowiadają, że pewnego dnia przyglądali się jej w Akwarium goście z zapalonymi papierosami w ręku. Ryba szybko wynurzyła się z wody i celnymi strzałami zgasiła papierosy, które ją widocznie drażniły.

Obecnie pomiędzy Indiami i Filipinami napotkano sześć odmian ryby „łuczniczki”. (m)

Co jutro na obiad?

Zupa jabłkowa. Kasza tatarska z maślanką duszona. Sałatka pomidorowa.

Kaszę tatarską ugotować na parze według podanego już przez nas przepisu lub wypieć na piecyku na sypko. Do kaszy przygotować grzyby w następujący sposób: ścierać z maślanki skórę i łatwo wykonuje się, obmyć w zimnej wodzie, osuszyć na sicie, poczem poszatkować cienko, korzonki i czapki. Uduśić na 4 dkg tłuszczu posiekane cebule, dodać poszatkowane maślaki, gotować wolno bez przykrycia, aby nie przypaliły się. Po godzinie włożyć sporo usiekanej pietruszki, soli, pieprzu, oprószyć makią, podlać rosół lub śmietaną. Gdy sos będzie gęsty podać do kaszy.



Ryba — łuczniczka krążąc pod powierzchnią wodną spostrzegła ofiarę w postaci dużego pajaka. Pada strzał z paszczy wylatuje cienki strumień wody skierowany na ofiarę.



Przetworzył Józef Brodzki

— Przepraszam... ja tylko na chwileczkę.

Doktor Popf wstał z ławki i odprowadzony setką ciekawych oczu podszedł do kiosku, który stał u wylotu alei. Wyglądając ręką kartkę, umocował ją pinetkami na drewnianej ścianie kiosku, po czym spokojnie powrócił na swoje miejsce.

— O czym to ogłoszenie? — zapytał Aneiro.

— Przypominam, że siódmego zaczynam masowe szczy pienia.

— I pan myśli, że ci ludzie po takich kawałach przyjdą do pana?

— Myślę, że nie całe miasto składa się z takich idiotów.

— Niech pan nie będzie naiwny, doktorze — wtrącił Aneiro. — W Bakbuk nie wszyscy wierzą w diabła..

— Tym lepiej.

— Ale niewielu jest takich, którzy zechcą zadzierać z kaznodzieją, z władzami miejskimi i publiczną opinią z powodu jakiegoś cielątka.

— Czyżby wszyscy mieszkańcy Bakbuk byli tchórzami?

— Niech się pan na mnie nie obraża... ale naiwny z pana człowiek... bardzo naiwny!

Popf nie mu nie odpowiedział.

— Jednak w tym wypadku — mówił dalej Aneiro nie zważając na nic — zdaje się, że pan się nie omylił. Jestem przekonany, że jednak znajdzie się stu, a może i dwustu ludzi, którzy nie licząc się z niczym przyjdą do

pana! Czekają pana moc roboty... tak... moc roboty: Trzeba to jakoś zorganizować, zareklamować!...

— Nie mam ani pieniędzy, ani zamiaru reklamować się. Na wynajęcie naganiaczy nie zgodziłbym się — odpowiedział Popf, któremu w pewnej chwili wydało się, że Aneiro proponuje mu swoje usługi w charakterze reklamowego agenta.

— Ma pan dość przykry charakter, doktorze — odpowiedział mu spokojnie Aneiro. — Gdybym był młodszy, może bym się rozgniewał na pana. O jakich naganiaczach pan mówi? Chodzi o to, żeby nie pozwolić tej głupiej tłuszczy zgłębić uczoności wraz z jego wynalazkiem.

— Czy ma pan coś wspólnego z nauką? — ożywił się naraz doktor Popf.

— Dość dużo — odpowiedział Aneiro spokojnie. — Jestem komunistą.

— Trzymam się z daleka od polityki — szybko dodał doktor. — Jestem uczonym i tylko uczonym. Zechce pan to mieć na uwadze.

— Pan jest daleki od polityki — ale polityka jest blisko pana. Zresztą nie mam zamiaru wciągać pana do polityki. Niech pan będzie spokojny o to.

Doktor Popf chciał dodać, że bynajmniej nie jest tchórzem, ale Aneiro poprosił go, by mu nie przerywał.

— Jest rzeczą prawie pewną, że jeżeli nie przeciwstawi pan tym bzdurem jakichś przekonujących dowodów, nikt na owe zastrzyki nie przyjdzie do pana. Chodzi więc o to, aby co najmniej kilkudziesięciu ludzi zdobyło się na odwagę przeprowadzenia do pana swych bydlaczków do dokonania szczepień. I niech okaże się, że rezultaty są pomyślne... A to ci dopiero nikczemność!

Ostatnie słowa dotyczyły kazania, które wciąż jeszcze rozlegało się z głośników. Głos kaznodziei grzmiał coraz donośniej, a długoletnia wprawa człowieka, który przywykł przemawiać do tłumów, dodawała niektórym ustępom szczególnej siły przekonywującej.

— ...Wiecie kogo mam na myśli. Mówię o przybyłym tu do nas doktorze Stiffenie Popf. Nie dajcie się złapać na diabelską przynętę!

Z głośnika rozległy się uroczyste dźwięki organów, które oznajmiły koniec kazania. Gdy transmisja została zakończona, speaker radiowy odczytał komunikat miejscowej filii syndykatu handlarzy paszy. Syndykat zawiadamiał, iż w związku z wynikłymi chwilowymi trudnościami, w ciągu najbliższych dwu miesięcy pasza będzie sprzedawana jedynie stałym odbiorcom.

— Tak — wyrzekł Aneiro patrząc ze współczuciem na doktora Popfa — chcą pana osaczyć ze wszystkich stron. Trzeba będzie jeździć po paszę na wieś. Ale to nic. Trzeba będzie z góry przygotować więcej pokarmu dla bydlaczków, a zastrzyki trzeba rozpocząć seryjnie. Grunt nie poddawać się!

Popf z wdzięcznością kiwnął głową swemu nowemu przyjacielowi. Zabrakło mu w tej chwili słów. Wszyscy dookoła wpatrzyli się w niego, jakby chcąc odgadnąć, jak doktor zareaguje na ten nowy cios wymierzony przeciwko niemu. Doktor Popf znów przywołał na pomoc wszystkie siły i zachował na twarzy wyraz pozorowanej obojętności.

Kilku obywateli — doktor Popf poznał w nich swych dawnych pacjentów — niepewnie zbliżyło się do ławki, na której siedział. Możliwe, że chcieli mu dać do zrozumienia, iż ich sympatie są po jego stronie — ale w ostatniej chwili, ci ludzie, obejrzaawszy się na tłum, który śledzi każde ich poruszenie, wystraszyli się i nic nie mówiąc, przeszli obok doktora Popfa.

Najlepiej by pan zrobił doktorze, gdyby pan poszedł do domu i odpoczął po tym wszystkim — ze szczególną czułością w głosie odezwał się Aneiro. — Grunt to dobrze się wypaść. Jeżeli pan nie ma nic przeciwko temu, jutro wstąpiłbym do pana i uradziłibyśmy co należy czynić dalej. Warto byłoby napisać o tym wszystkim do jakiegoś pisma... (C. d. n.)